Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, środa 28 sierpnia 1946 roku | Nr 220

Przemysł „atomowy"

Prasa doniosła, że w Ameryce powstał związek zawodowy pracowników przemysłu atomowego...

Sprawa ta z życiem
taki ma związek:
musi być przemysł,
koro jest Z W I Ą Z E K...

Związek na ogół,
myśląc logicznie,
to zgromadzenie
zwykle dość liczne.

Z tego zaś wniosek
wynika śliczny,
że i ten p r z e m y s ł
także jest liczny ..

Dr Wist.

Kulisy Konferencji Pokojowej

Impreza zawiodła

Reżyseria p. Bevina nie dała oczekiwanych rezultatów. — Sprawa pokoju nie może być decydowana na wiecu

Dziś już można uważać za pewnik, że bezpłodny spektakl w Paryżu pod nazwą Konferencji Pokojowej, **min. Bevinowi się nie udał.** Wysuwa on też na scenę coraz gorszych aktorów dla „odwalenia" beznadziejnych „kawałków".

Ostatnio wystąpił w takiej roli **delegat Australii,** który — ni mniej, ni więcej — zaproponował **całkowitą rewizję postanowień Rady Czterech Ministrów i przekreślenie wszystkich jej decyzji.**

Celem tej propozycji było nie tylko zerwanie Konferencji Pokojowej, ale i **dywersja wśród mniejszych państw, niezupełnie zadowolonych z postanowień.** Chodziło o wzbudzenie **świadomie fałszywych nadziei,** aby z tej mętnej wody wyłowić dla siebie (dla Anglosasów) chociażby **przemijające korzyści.**

Impreza się nie udała.

Porozumienie i pokój muszą być jednak i będą zawarte.

Projekt przeniesienia punktu ciężkości prac Konferencji Pokojowej **na Radę Czterech Ministrów,** staje się coraz bardziej bliski urzeczywistnienia. Wszyscy już zrozumieli, że wyniesienie spraw skomplikowanych i trudnych, a stanowiących o trwałym i powszechnym pokoju, na forum kilkudziesięciu małych, średnich i wielkich państw — **nie da i dać nie może pozytywnych rezultatów,** chociażby tak rutynowany i szczwany parlamentarzysta jak Bevin tym spektaklem usiłował dyrygować.

* * *

Na wczorajsz. posiedzeniu włoskiej komisji politycznej doszło do ostrej wymiany zdań między **delegatem australijskim, a ministrem Wyszyńskim.** Delegat australijski zaproponował utworzenie komisji dla rozpatrzenia dokumentów, dotyczących spraw granicznych. Wyszyński energicznie sprzeciwił się temu wnioskowi, oskarżając delegację australijską o świadome przewlekanie prac konferencji. **Sprawy graniczne, twierdził Wyszyński, były w ciągu kilku miesięcy przedmiotem rozważań zastępców ministrów i ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw i ponowne ich wałkowanie jest zupełnie zbędne.**

Delegat australijski wniosek swój wycofał.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji gospodarczej tenże delegat australijski zaproponował **utworzenie specjalnej komisji dla odszkodowań.** Następnie wysunął wniosek, aby odszkodowania zostały wypłacone **w gotówce, a nie w naturze.**

Temu również sprzeciwił się min. Wyszyński, twierdząc, że niepraktyczności odszkodowań pieniężnych dowodzą **doświadczenia pierwszej wojny.** Następnie podkreślił, że b. państwa nieprzyjacielskie zaczęły już skrupulatnie dokonywać dostaw na rachunek odszkodowań, pragnąc uzyskać lepsze warunki pokojowe. **Spłaty gotówką zmusiłyby te państwa do szukania zbytu dla swoich produktów za wszelką cenę, co by znacznie utrudniło ich sytuację gospodarczą** i w rezultacie całkowicie uzależniło je od państw anglo-saskich, co właśnie było i jest celem wystąpień delegata australijskiego.

Decyzji w tej sprawie nie powzięto.

Siły zbrojne Niemiec

ostatecznie rozwiązane

Jak donoszą z Berlina, sojusznicza Rada Kontrolna podpisała dekret o rozwiązaniu wszelkich niemieckich organizacji wojskowych z dniem 26 sierpnia br. Wszystkie istniejące po tym terminie organizacje wojskowe, uważane i ścigane będą jako nielegalne. Dekret został podpisany przez następujących członków komisji dla zbadania stanu rozbrojenia Niemiec: gen. N. Robertsona w imieniu Wielkiej Brytanii, gen. Lucius D. Clay w imieniu Stanów Zjednoczonych, gen. Babst w imieniu Francji oraz gen. W. Sokołowskiego w imieniu Związku Radzieckiego.

Po co ta „konferencja"?

Aby przewlec i zagmatwać sytuację

Rząd brytyjski rozesłał zaproszenia na konferencję w sprawie Palestyny, która odbędzie się w Londynie 9 września. Zaproszenia zostały skierowane do krajów arabskich, agencji żydowskiej i naczelnej rady arabskiej. Naczelna rada arabska uzależniła swój udział w konferencji od dopuszczenia do obrad wielkiego muftiego Jerozolimy.

Nie wiadomo, czy powyższa konferencja będzie konferencją „okrągłego stołu", ponieważ Arabowie zapowiedzieli, że nie chcą zasiąść do stołu z sjonistami. Jak twierdzą, na konferencji nie będzie poruszany projekt sfederalizowania Palestyny.

Flota U S A

u wybrzeży włoskich

Jak donoszą z Rzymu, do zatoki Neapolitańskiej przybyła eskadra floty Stanów Zjednoczonych, lotniskowiec „Franklin Roosevelt", 3 krążowniki i 3 kontrtorpedowce.

Szczuł ludzi psami

Pierwszy dzień procesu krwawego zbira-Goetha

Wczoraj w Krakowie rozpoczął się proces krwawego kata obozu w Płaszowie pod Krakowem i likwidatora ghett w Krakowie i Tarnowie — **Amona Leopolda Goetha.**

Przed rozpoczęciem właściwego przewodu sądowego prokurator Siewierski wniósł o dodatkowe powołanie jako eksperta Michała Borwicza, dyrektora wojewódzkiej komisji historycznej. Wniosek swój prokurator uzasadnia charakterem procesu, w którym jako strona pokrzywdzona występuje przede wszystkim społeczność żydowska.

Po nim zabrał głos drugi oskarżyciel, prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego dr. C. Cyprian.

Porównując obecny proces do procesu Kramera z Belsen, prokurator Cyprian stwierdził, że podczas gdy Kramer nie wykonywał sam wyroków śmierci i nie mordował ludzi, lecz tylko ich na śmierć posyłał, to oskarżony Goeth **własnoręcznie zabił tysiące ludzi.**

Wczorajsza sesja sądu zakończyła się odczytaniem aktu oskarżenia.

Goeth śledził go uważnie, patrząc w niemiecki tekst aktu. W toku czytania czynił przy poszczególnych punktach adnotacje.

W chwili, gdy lektor doszedł do słów: **„wieszanie za ręce, zamykanie w bunkrach, rozdzieranie przez psy — oto były metody stosowane przez oskarżonego",** Goeth skrzywił usta w ironicznym uśmiechu. Uśmiechał się również, gdy akt oskarżenia mówił o wywożeniu zrabowanych klejnotów i kosztowności do Niemiec.

Wśród obecnych na sali znajdował się wczoraj również **min. sprawiedliwości Świątkowski.**

Nowy ambasador

ZSRR w W. Brytanii

Według niepotwierdzonych dotąd urzędowo wiadomości, nadeszłych z Londynu, ambasadorem Związku Radzieckiego w W. Brytanii na miejsce odwołanego Gusiewa, mianowany ma być b. poseł radziecki w Ottawie (Kanada) — Jerzy Zarubin.

Grunt to interes

USA handluje z Niemcami

Szef amerykańskiego zarządu wojskowego, generał Clay, omówił z amerykańskim ministrem sprawiedliwości sprawę eksportu towarów amerykańskich do Niemiec.

W związku z tym minister wystąpił obecnie o zniesienie obowiązującego w Stanach Zjednoczonych zakazu uprawiania handlu z państwami wrogimi.

Układ handlowy

radziecko-duński

W Moskwie podpisany został traktat handlowy między Danią a Związkiem Radzieckim. Umowa określa warunki wzajemnej wymiany handlowej i żeglugi morskiej obu państw.

Samolotem z Łodzi do Warszawy

jeździć będziemy już we wrześniu

Dowiadujemy się, że już we wrześniu zostanie uruchomiona komunikacja lotnicza z Łodzi do Warszawy i Gdańska. Kursować będą na tej trasie 21-osobowe Douglasy.

Podróż z Łodzi do Warszawy trwać będzie pół godziny, z Łodzi do Gdańska półtorej godziny.

Cena przelotu do Warszawy wynosić ma 500 zł, do Gdańska — 1800 zł.

Szczegóły podajemy na str. 3-ej.

Poseł Jugosławii

o swym odwołaniu z Aten

Poseł jugosłowiański w Atenach, który — jak wiadomo — został przez swój rząd odwołany, udzielił przed wyjazdem wywiadu jednemu z korespondentów.

Na pytanie, dlaczego opuszcza Ateny, poseł odpowiedział, że jest to bezwątpienia wynikiem niezadowolenia rządu jugosłowiańskiego z postępowania rządu greckiego wobec Jugosławii. „Od pewnego czasu — stwierdził poseł — trwa kampania brutalnych obelg przeciwko Jugosławii i rząd grecki nie czyni nic, aby położyć kres temu stanowi rzeczy. W związku z tym zostałem odwołany z zajmowanego dotychczas stanowiska".

Kaci Oranienburga

przed sądem alianckim

W Berlinie stanie przed sądem 50 strażników obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, oskarżonych o zamordowanie ponad 100 tys. ofiar.

Watażki przed sądem

Przed Kolegium Wojskowym w Moskwie toczy się rozprawa przeciw 8 białogwardzistom rosyjskim, oskarżonym o udział w akcji dywersyjno - szpiegowskiej prowadzonej pod kierownictwem japońskim. Akcja ta prowadzona była przez szereg lat. Jeden z oskarżonych ataman Siemionow prowadził swą zbrodniczą akcję już od wybuchu rewolucji październikowej. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Banda „Groźnego“ przed sądem

Jeż, Pudel, Lis, Kanarek

i inni członkowie bandy zasiedli na ławie oskarżonych. — Nikt z nich nie walczył z Niemcami.— Uprawiali natomiast mord, gwałt i rabunek

Dawno w Sądzie Okręgowym przy placu Dąbrowskiego w Łodzi nie było takich obostrzeń, jak na wczorajszym procesie 25 członków bandy „Groźnego“. U wejścia głównego do sądu **warta wpuszcza jedynie wezwanych, na korytarzu skąd jest wejście do sali nr 1 na pierwszym piętrze — straż** wojskowa.

Nic dziwnego — na sali znajduje się w tej chwili 25 **najgroźniejszych członków bandy „Groźnego“**, której działalność dobrze dała się we znaki i milicji i bezpieczeństwu kilku łódzkich powiatów. Zresztą na sali znajduje się wielu cywilów z tych wsi, które banda nawiedzała jeszcze od jesieni roku ubiegłego.

Wczorajszy dzień rozpraw wypełniło odczytanie aktu oskarżenia, który podaliśmy w skrótach już w numerze wczorajszym naszego pisma.

Obok tego odbyło się **sprawdzanie personalii wszystkich oskarżonych** oraz świadków, których zaprzysiężono, poczym usunięto z sali. W czasie wczorajszej rozprawy jeden z obrońców, **adw. Dickstein,** wniósł nieoczekiwanie o odroczenie rozprawy, gdyż — jak zaznaczył — **obrona nie miała dostatecznego czasu na zapoznanie się z całym bogatym materiałem procesowym.**

— Czy oskarżeni dołączają się również do wniosku obrony? — pyta przewodniczący.

Okazuje się, że oskarżeni wniosku nie popierają. Ponieważ i prokuratorzy są przeciwni odraczaniu sprawy — toczy się on dalej.

Wiele czasu zajęło sprawdzanie personalii oskarżonych.

Na ławie oskarżonych

Oskarżeni, to ludzie młodzi. W trakcie odpowiedzi na pytania przewodniczącego wychodzi na jaw, że najwyższy stopień wykształcenia wśród oskarżonych, to zaledwie 6 klas szkoły powszechnej, że

NIKT Z NICH NIE BRAŁ UDZIAŁU W WALCE Z NIEMCAMI

w czasie ostatniej wojny i że poważny udział w działalności członków bandy „Groźnego“ mieli dezerterzy z Wojska Polskiego.

Dwie kobiety zasiadające na ławie oskarżonych są ledwo widoczne — prawie zupełnie zakrywają je plecy innych członków bandy. **Maria Stępień,** to 30-kilkuletnia wdówka. Akt oskarżenia zarzuca jej **podżeganie do zabójstw i współudział w aktach gwałtu i mordu.** Maria Stępień ma twarz kobiety pospolitej, niektóre błyski jej oczu zdają się mówić **o źle ukrywanej dzikości i bezwzględności.**

Druga kobieta z procesu bandy „Groźnego“ — **Bożena Mirowska** — to niemal jeszcze dziecko. Ma dopiero 16 lat, ale już w tym wieku potrafiła **uczestniczyć w szeregu napadów i akcji wymierzonych przeciwko ustrojowi i rządowi.** W czasie badań przez organa bezpieczeństwa Mirowska — młoda dziewczyna kilkunastoletnia wykazała nad wyraz wysoki stopień uświadomienia celów „ideowych“, jakie banda sobie postawiła. Jeszcze na swym pierwszym zebraniu organizacyjnym w mieszkaniu **przy ulicy Nowomiejskiej 3.**

Pozostali oskarżeni — to **osobnicy tępo** śledzący przebieg rozprawy. Od czasu do czasu tylko baczniej wsłuchują się w słowa przewodniczącego, czytającego właśnie akt oskarżenia. Przypominają sobie nazwiska ludzi, których „wykańczali“, nazwy miasteczek i wsi, gdzie „działali“. Działali bronią krótką i karabinami, zrabowanymi na posterunkach Milicji.

Czym „wojowali“ od jesieni roku ubiegłego, najlepiej widać na stole znajdującym się przed kompletem sądzącym. Są tu dwa dowody rzeczowe:

dwa karabiny długie, wojskowe, dwa automaty, kilka pistoletów, granaty i skrzynki z amunicją.

Litania zbrodni

Cisza jest na sali, gdy sąd odczytuje litanię przestępstw bandy. Zaczyna ją pierwszy wyczyn — **napad na wartownię sądu wojskowego w Łodzi.** Skradziono tu po uprzednim steroryzowaniu warty, 17 pistoletów, ...12 zegarków i płaszcz kapitana Wojska Polskiego. Wszystko to zawędrowało do spelunki na Nowomiejskiej 3. Wśród ciszy na sali i wśród kamiennego spokoju, wśród oskarżonych padają słowa o śmierci herszta bandy i dowódcy organizacji „Niepodległość“ — „Groźnego“ — **Eugeniusza Kokolskiego.**

Było to w marcu rb., kiedy po krwawej rozprawie z bandą „Groźny“ został ciężko raniony i w następstwie zmarł w szpitalu w Turku, zabierając z sobą do grobu całą kryminalną przeszłość i zostawiając po sobie imię szalonego watażki.

Poszczególni oskarżeni mają wedle aktu oskarżenia następujące czyny na swych sumieniach:

Buda Jan Henryk (Skoczek) — organizacja nielegalnego związku, skierowanego przeciwko ustrojowi i państwu, dostarczanie tajnych biuletynów różnym członkom bandy. Działalność w bandzie od maja do września r. ub.

Leszczyński Antoni (Pawie Pióro) — działalność dywersyjna i strajkowa na terenie fabryki Poznańskiego w Łodzi. Poza tym, jak i u pierwszego, udział w zbrodniczych akcjach, nielegalne posiadanie broni, przysięga wierności na rzecz nielegalnej organizacji „Niepodległość“, a więc na rzecz bandy „Groźnego“. W chwili aresztowania znaleziono u niego 2 pistolety.

Tuszyński Edward (Jaskółka) — udział w napadach i zbrojnych zamachach w Parzęczewie, Chociszewie (posterunek milicji obywatelskiej i urząd gminny), napad na milicję w Dalikowie — wszędzie rabunki broni i amunicji oraz pieniędzy, Bielawa — znów posterunek MO i urząd gminny, w momencie aresztowania miał przy sobie nielegalnie broń krótką i ręczny karabin maszynowy (rkm). W Grotnikach oskarżony brał udział w napadzie bandyckim na nauczyciela, któremu skradziono ubranie i bieliznę, potym napady i współudział w nich w Sokolnikach i Nakielnicy, gdzie był sprawcą morderstwa na osobie płk. Wołosiewicza. Od stycznia do kwietnia rb. kiedy rozbicie bandy na kilka działających równolegle jednostek było faktem dokonanym, oskarżony brał udział w napadach na młyny w Piątkowie, Pokrzywnicy i na browar pod Płockiem.

Kamiński Bolesław (Sos) — najbardziej obciążony członek bandy „Groźnego“. A więc udział w napadzie na wartownię sądu wojskowego w Łodzi, na kasę gminną w Rogoźnie, gdzie skradziono 100 tysięcy złotych, na mieszkanie pracownika UB Florczaka w Łęczycy, na milicję w Grecznie, Leśmierzu, Łyszkowicach, Białej, Parzęczewie, Bełdowie, Chociszewie, Dalikowie, cukrownię „Irena“, na majątek Eisenbrauna w Grotnikach, gdzie skradziono bieliznę i firanki, Nakielnica i wreszcie napad na kupca żydowskiego o nieznanym nazwisku, który został zamordowany.

Cieślak Leszek (Czarny) — Czapski Zenon (Jeż), Burzyński Józef. (Żbik), Augustyniak Józef (Dąb), Kazimierczak Kazimierz (Suchy), Cieślak Stanisław (Granat), Żebrowski Jerzy (Kanarek), Janiaczyk Marian (Jasiu), Krawczyk Leszek (Biały), Gondek Franciszek (Mróz), Gondek Marian (Pudel), Bednarski Kazimierz (Lis), Bienias Mieczysław (Kogut), Bilski Franciszek (Kwiatek), Głowacz Jan *(Blade widoki)*, Mirowska Bożena (Żenia), Stępień Maria (bez pseudonimu), Grzelak Bronisław (Mewa), Lubrański Kazimierz (Smoluch), Mirowski Zdzisław (Kuropatwa) i Zbonikowski Jerzy — wszyscy ci oskarżeni odpowiadają przed sądem za mniejszą lub większą ilość czynów gwałtownych.

Wszyscy — jak doniósł wczoraj akt oskarżenia — **przyznali się do zarzucanych im czynów.**

W trakcie rozprawy jeden z oskarżonych zasłabł i trzeba było wezwać lekarza sądowego. Poza tym odnosi się wrażenie, że oskarżeni dawno już zatracili jakiekolwiek wspólne węzły, gdyż na ławie oskarżonych każdy z nich patrzy tępo przed siebie i rozmów między sobą nie prowadzą.

W dniu dzisiejszym odbędzie się prawdopodobnie badanie świadków. (b).

Podrożeją listy i telefony

Jakie zmiany wprowadza nowa taryfa?

Jak już donosiliśmy, **z dniem 1 września podwyższona zostaje taryfa pocztowa telegraficzna i telefoniczna.**

Podwyżka ta wynosić będzie:

Opłata za list zwykły w obrocie wewnętrznym podwyższona zostaje **ze zł 3 na 5, karty pocztowej z 1.50 zł na 3 zł.** List zwykły w obrocie zagranicznym **z zł 6 na 10,** karty pocztowej **z zł 3 na 6.**

Opłaty za paczki wynosić będą:

Paczki o wadze od 1 kg do 20 kg do 100 km — **od 10 do 45 zł.**

Opłaty za przekazy pocztowe w obrocie wewnętrznym do sumy 50 zł podwyższone zostają z dniem 1 września **z zł 2 na 6,** ponad 50 zł do sumy 100 zł **z 5 zł na 9,** ponad 100 — 500 zł **z 10 zł na 15** itd.

Opłata za wyraz telegramu zwykłego podwyższona zostaje **z zł 2 do 3.** Za telegramy pilne opłata dwukrotnie wyższa niż za zwykłe.

Podwyższone zostają również **opłaty telefoniczne.** Ile będzie wynosiła ta podwyżka, jeśli chodzi o Łódź, dokładnie jeszcze niewiadomo. W Warszawie natomiast abonament będzie wynosił **zł 390 miesięcznie,** a ponadto po **2 złote za każdą rozmowę miejscową. W Łodzi** jak dotąd miesięczna opłata wynosi **zł 130 i za każdą rozmowę po złotówce.**

Opłata wstępna za zainstalowanie telefonu **we wszystkich miastach od 1-go września wynosić będzie zł 4.000.** Poza tym podwyższone zostaną koszty rozmów międzymiastowych **od 50 do 100 proc. zależnie od odległości. (k)**

Codzienna nowelka Expressu

PO PIĘCIU LATACH

Ciszę nocną zamąciły jakieś podejrzane szmery. Mężczyzna, leżący w łóżku, zbudził się, podniósł głowę, a usłyszawszy owe podejrzane szmery, uśmiechnął się tajemniczo. Przez kilka minut nasłuchiwał uważnie, potem odkręcił światło, wyskoczył z łóżka i szybko wciągnął szlafrok. Następnie włożył binokle, wyciągnął spod poduszki mały rewolwer, zgasił światło i opuścił pokój.

Stojąc spokojnie w sieni, zastanawiał się nad tym, jaką drogę mógł obrać intruz i uśmiechnąwszy się po raz drugi, cicho wyszedł po schodach.

Wsunął głowę do kuchni i ujrzał jasny snop światła, skierowanego na drzwi, wiodące do piwnicy, obok stał jakiś mężczyzna, szukający czegoś w teczce.

Trzymając rewolwer w ręku, właściciel mieszkania zwrócił się do złodzieja:

— To ciekawe. Zawsze zastanawiałem się nad tym, jak wy to robicie!

Tajemnicza postać odwróciła się nagle, wydając okrzyk przerażenia. Właściciel mieszkania zbliżył się doń z rewolwerem w ręku.

— W takiej chwili każdy złoczyńca zaczyna opowiadać wzruszającą historię o swych dzieciach, które czekają w domu na kawałek chleba.

— Ja nie należę do rzędu tych. — odparł złodziej — Niech mi pan powie, co pan zamierza ze mną teraz zrobić?

— Sam nie wiem... Nie chciałbym, aby ktoś przeze mnie poszedł do więzienia.

— Ja się tam czuję, jak u siebie w domu — odparł złodziej. — Wracam właśnie stamtąd po pięcioletnim siedzeniu za włamanie, dokonane w tym samym domu.

— Przypuszczał pan, że tym razem powiedzie się panu lepiej, co? — zapytał jegomość w szlafroku, oświetlając latarką twarz włamywacza. — Pięć lat, powiada pan? Więc to było wtedy, gdy w tym domu mieszkali Fizgeraldowie, moi poprzednicy. Czy pan się nazywa Cuiver?

— Tak, to ja, ale skąd pan wie o tym?

— Przypominam sobie teraz dokładnie. Przed pięciu laty wkradł się pan do tego mieszkania, przy czym udało się panu skraść ogromną ilość klejnotów, o ile sobie przypominam, były one wartości około 200.000 franków. Ale zdaje się, że przyłapano pana na gorącym uczynku.

— Tak. Mój wspólnik nie ostrzegł mnie w porę i zdołał uciec. Ten łotr jeszcze mnie popamięta!

— Aha, więc was było dwóch? O ile sobie przypominam, nie znaleziono przy panu klejnotów, a pan nic nie chciał powiedzieć w tej sprawie.

— Wszystko jedno, nie zmniejszono by mi kary — mruknął złoczyńca. — A tak przynajmniej miałem nadzieję, że po wyjściu na wolność, odzyskam skradzione klejnoty.

— Ale pech pana nie opuszcza! Przede wszystkim złapałem pana po raz drugi na gorącym uczynku, po drugie zaś klejnotów tych już dawno nie ma. Mniej więcej sześć miesięcy po aresztowaniu pana odkryto pańską kryjówkę. Pan je musiał źle schować.

— Któż mógł przypuszczać, że oni będą szukali za wentylatorem w piwnicy? — odparł smutnie złodziej. — Widzi pan, nikt nie wiedział o tym, że byłem w piwnicy. Gdy policja otoczyła cały dom, skoczyłem szybko do piwnicy, ukryłem klejnoty i wbiegłem z powrotem na górę, zanim mnie zauważono. Przyzna pan, że to było bardzo mądre z mej strony.

— Owszem, ale ta mądrość nie na wiele się panu przydała. Fundament domu był zagrożony i podczas naprawy znaleziono w piwnicy skradzione przez pana klejnoty. Mówił mi o tym poprzedni właściciel mieszkania.

Przez chwilę panowało milczenie, po czym jegomość ów ciągnął dalej:

— W każdym razie pan mi się podoba, pozwolę panu stąd uciec. Chodź pan ze mną.

Właściciel mieszkania, trzymając ciągle rewolwer w pogotowiu, wypuścił go tylnymi drzwiami. Gdy pechowy złodziej znikł w mrokach nocy, zamknął bramę i wrócił do kuchni.

— Biedny Cuiver — mruknął do siebie. — Ten człowiek miał zawsze pecha! Wiedziałem, że on tu wróci po te klejnoty. Dziwię się tylko, że nie poznał we mnie swego wspólnika, tego „łotra“, jak mnie nazywał.

To mówiąc, zszedł do piwnicy.

W tym samym czasie pechowy włamywacz zatrzymał się na ciemnej ulicy i wyciągnął spod palta jakieś błyszczące pudło.

— Biedny Smethurst! — rzekł z uśmiechem. — On uważał siebie zawsze za mądrzejszego, ale ciekaw jestem jaką zrobi minę, gdy się przekona, że byłem przed nim w piwnicy i zabrałem wszystkie klejnoty.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



CHŁOPIEC: — Wielki działacz polski organizuje zbiórkę na cmentarzu.
WACEK: — Oczywiście idziemy!

WACEK: — Czemu ten pies wyje?
WICEK: — Diabli ci do tego! Psa będziesz krępował? Niech wyje!

AGENT... — Jestem znanym działaczem na terenie Łodzi...
WICEK: — O rany! Kogo to widzę?

WICEK: — Serwus, panie tajny... „działaczu"! Jak zdróweczko?
AGENT: — Nie znam pana...

„Bimber"

Konkurent Monopolu zdemaskowany

Ciekawe wyniki dała rewizja w mieszkaniu Jana Cyranka przy ul. Niemcewicza 10.

Znaleziono tam mianowicie 10 litrów „bimbru", przy czym ustalono, że Cyranek trudnił się od dłuższego czasu nielegalnym handlem wyrobów alkoholowych, jak „bimber".

Konkurenta Monopolu Spirytusowego przekazano do dyspozycji władz sądowych. (z)

Mieszkanie i praca

czekają na rzemieślników

Piękna uzdrowiskowa miejscowość — Trzcińsko (Pomorze Zachodnie) *pozbawiona jest nieomal zupełnie rzemieślników.*

Potrzebni są tam: krawcy, szewcy, ślusarze, kowale i t. p.

Dla chętnych na objęcia tam warsztatów *pracy miasto zabezpieczyło mieszkania i meble. (v)*

Obrady energetyków

toczyć się będą w Łodzi

Stowarzyszenie Elektryków Polski organizuje w Łodzi w dniach 22, 23 i 24 września rb. swoje pierwsze powojenne nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Głównymi tematami obrad będzie 3-letni plan Odbudowy Gospodarczej w dziedzinie energetyki, przemysłu elektrotechnicznego i telekomunikacji oraz zmiany statutu w związku z przystąpieniem Stowarzyszenia Elektryków Polskich do Naczelnej Organizacji Technicznej. (a)

Za nielegalne posiadanie broni — 7 lat więzienia

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach **odbyła się pierwsza sprawa o nielegalne posiadanie broni według wydanego ostatnio dekretu,** zaostrzającego znacznie kary na wszelkiego rodzaju wrogów obecnego ustroju.

Za nielegalne posiadanie broni odpowiadał Edmund Jachimczyk z Dąbrowy Górniczej. **Nabył on za 500 zł broń palną od przygodnie poznanego repatrianta.**

Sąd, opierając się na nowo wydanym dekrecie, skazał Jachimczyka **na 7 lat więzienia.** (i)

Rejestracja kart

tylko do 15-go każdego miesiąca

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że wszystkie *karty zaopatrzenia* należy *natychmiast* po ich otrzymaniu:

1) zaopatrzyć w nazwisko, imię i adres oraz

2) *zarejestrować* w jednym ze sklepów sieci rozdzielczej.

Rejestracja kart trwać będzie tylko do dnia 15-go każdego miesiąca ze względu na to, że ilość kart zarejestrowanych ma być podstawą obliczenia rozdzielnika artykułów wydawanych na kartki. Wydział zwraca uwagę wszystkich zainteresowanych na konieczność przestrzegania terminu rejestracji.

Komunikacja lotnicza

Warszawa - Łódź - Gdańsk

zostanie uruchomiona już we wrześniu. - Podróż z Łodzi do Warszawy - pół godziny

Nareszcie! Będziemy w Łodzi „latać". We wrześniu rozpocznie się normalna, **codzienna komunikacja pasażerska na trasie. Warszawa — Łódź — Gdańsk i z powrotem.** Podróż z Warszawy do Łodzi trwać będzie **pół godziny,** z Łodzi do Gdańska półtorej godziny. **Kursować będą 21-osobowe Douglasy.**

Cena przelotu z Łodzi do Warszawy **wynosić będzie 500 zł.** Z Łodzi do Gdańska **1,800 zł.**

Z przedstawicielami łódzkiego oddziału Polskich Linii Lotniczych „Lot" **jadę na lotnisko,** zobaczyć, jak Lublinek, po rocznej bezczynności, przygotowuje się na swój „wielki dzień".

— Przez ten rok nie próżnowaliśmy — mówią pracownicy „Lotu". Trzeba było przede wszystkim zorganizować stację meteorologiczną oraz doprowadzić do porządku przekazaną nam przez wojsko dopiero w styczniu bieżącego roku radiostację.

Skręcamy w ulicę Garapicha, która prowadzi na lotnisko. Znajduje się ona w opłakanym stanie. Doły, wyboje, pełne wody. Kilku robotników zajętych jest przy naprawie drogi, jednak naprawa ta jest stanowczo zbyt prowizoryczna — **piaskiem wyrównuje się co większe dziury.** Gdy przyjdą jesienne deszcze, a parę ciężarówek drogą tą przejedzie — **będzie ona znów w poprzednim okropnym stanie.**

Czy nie można by wziąć się do naprawy nieco solidniej? W związku z uruchomieniem komunikacji pasażerskiej ruch tu przecież będzie panował dość znaczny.

Stacja meteorologiczna mieści się w niewielkim, parterowym budynku. Wielką jej bolączką — jak mówi nam kierownik Pogańko — **jest brak wielu przyrządów.** Mimo to stacja spełnia swoją odpowiedzialną funkcję, nadając co godzinę komunikaty o ciśnieniu, wiatrach, zachmurzeniu, temperaturze. W razie nagłych zmian atmosferycznych stacja **nadaje komunikaty ostrzegawcze dla zabezpieczenia samolotów.** Funkcja kierownika stacji meteorologicznej jest bardzo ważna i odpowiedzialna — może on nie wypuścić samolotu lub nie przyjąć maszyny na dane lotnisko, gdy warunki atmosferyczne są **niesprzyjające.** Do niego należy w takim wypadku wynalezienie innego odpowiedniego lotniska do lądowania.

Komunikaty stacji meteorologicznej nadawane są **drogą radiową.** Udajemy się zatem do, znajdującej się na Lublinku, radiostacji. Są to właściwie **uszy samolotu.** Z komunikatów naszej łódzkiej stacji meteorologicznej korzystają stale **samoloty czeskie, które lecą z Pragi do Warszawy.**

Zapłonęły naraz lampy skomplikowanych, dla nas laików, przyrządów. Radiotelegrafista wystukuje alfabetem Morsa swój cogodzinny meldunek. Potem przychodzi meldunek z Warszawy. Aparat ćwierka melodyjnie, rytmicznie i dziwnie dźwięk ten przypomina nam... świerszcza.

Żegnamy pracowników stacji meteorologicznej, której kierownikiem jest ob. Piasecki, i udajemy się na lotnisko.

Oglądamy wybudowane właśnie piękne, betonowe pole startowe. Długość jego wynosi 1,200 mtr. Kosztowało ono podobno **100 milionów złotych.**

Od nowego pola startowego smutnie odbijają **żałosne szkielety hangarów oraz ruiny budynków, które Niemcy zdążyli, przed swą ucieczką, wysadzić w powietrze.**

Na olbrzymiej przestrzeni zielonych łąk, pokrytych białymi koniczynami i żółtymi kwiatami **stoją dwuszeregiem stalowo - szare samoloty „Jaki" i „Iły".** Pieczołowicie ponakrywane płachtami brezentowymi, przypominają rasowe konie, które po forsownym biegu okrywa się derkami. Po lotnisku kręcą się weseli, roześmiani piloci w granatowych i zielonych kombinezonach.

Ale nas interesuje w tej chwili i dręczy pewna myśl: **rozpocznie się normalna komunikacja pasażerska , a dotychczas dosłownie nie ma ani jednego budynku, który by nadawał się na pomieszczenie dla kierownictwa ruchu oraz na poczekalnię pasażerską.** Jedyny znośny budynek jest w chwili obecnej w posiadaniu wojska, które wcale nie ma ochoty odstąpić go Polskim Liniom Lotniczym. A przecież zbliża się jesień, słoty, wiatry — i trudno wymagać od pasażerów, by dłuższy czas spędzali nieraz na lotnisku pod gołym niebem.

Kierownictwo Lotu ma więc nielada orzech do zgryzienia. Wybudować, czy odremontować jakiś zniszczony budynek w tak szybkim czasie przecież się nie da. Gdyby wojsko chciało pójść na kompromis i **ze dwie izby w zajmowanym przez siebie budynku odstąpić narazie dla użytku naszej komunikacji pasażerskiej!**

Mamy nadzieję, że te przeszkody „lokalowe" nie będą przeszkodami nie do przebycia, i że — tak jest to projektowano — już **we wrześniu Douglasy wystartują z łódzkiego Lublinka.**

Do kina w każdym czasie

będzie mógł się udać robotnik i pracownik. — Zmiana systemu sprzedaży biletów kinowych

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych nastąpi na terenie Łodzi **zmiana systemu sprzedaży biletów kinowych.** Zmiana ta z jednej strony spowoduje uprzystępnienie kina najszerszym rzeszom pracowniczym, z drugiej — **ukróci do pewnego stopnia spekulację biletami do kin, o czym już niejednokrotnie pisaliśmy.**

Obecnie stosowany system zaopatrywawania się w bilety do kin przez robotników i pracowników **okazał się bardzo niedogodny.** Robotnik, pragnąc udać się do kina po zniżonej cenie **musiał przygotować się do tego na 2 dni naprzód.** Trzeba bowiem zawiadomić Radę Zakładową o tym, ta skolei musi zwrócić się do CKZZ, a to wszystko wymaga tyle czasu.

Teraz robotnik czy pracownik umysłowy będzie mógł iść do kina po zniżonej cenie — kiedy **tylko** zachce.

Oto bowiem dzięki staraniom OKZZ wszyscy zrzeszeni w związkach zawodowych robotnicy i pracownicy już w najbliższych dniach **otrzymają specjalne passepartout, jako załączniki do legitymacji zw. zaw., zawierające 30 kuponów kolejnych, uprawniających do nabycia biletów do wszystkich kin w cenie 8, 13 i 18 złotych.**

Na każdy kupon sprzedaje się **jeden bilet,** a więc posiadacz takiego passepartout **może odwiedzić kino 10 razy w miesiącu.** Jednorazowo można wykupić najwyżej dwa bilety — na kupony. Passe-partout kosztuje 20 zł.

OKZZ czyni starania, aby robotnicy i pracownicy mogli wykupywać bilety w specjalnych kasach, celem uniknięcia tłoku.

Kto dba o podniesienie stanu sanitarnego Miasta, ten natychmiast wpłaca daninę na cele zdrowotności

JAK MIESZKAJĄ W ŁODZI?

Niektórzy mają po dwa mieszkania. — Pomysłowa rodzinka pół-niemiecka, pół-polska. — Pouczające wędrówki po mieszkaniach łódzkich

Podróże kształcą. Niemniej jednak pouczające mogą być wędrówki po rodzinnym mieście, gdy się je odbywa w towarzystwie funkcjonariuszy Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

Można się wówczas nauczyć bardzo wielu rzeczy: krętactwa, łgarstwa, zakłamania, oszukiwania bliźnich itp.

Zwiedzając więc mieszkania łódzkie i stykając się bezpośrednio z wszelkimi brudami, filmujemy życie na gorącym uczynku.

Z czym spotykamy się najczęściej? Z zachłannością, której często niema miary i której nic, absolutnie nic, nie tłumaczy.

Cóż bowiem może tłumaczyć postępowanie bogatego kupca, który na ul. Piotrkowskiej posiada jednocześnie dwa mieszkania, a w jednym z nich „trzyma" swych czeladników, każąc sobie słono płacić za nocleg?

Cóż może tłumaczyć zajęcie przez jedną rodzinę gospodarstwa na wsi i dwóch mieszkań w Łodzi — dodać do tego trzeba, że połowa rodziny to Polacy, połowa — Niemcy, i że zależnie od sytuacji politycznej — to Niemcy, to Polacy — z tej rodzinki figurowali jako właściciele mieszkania!

Opieczętować!

Wczoraj — w drugim dniu akcji mieszkaniowej w Łodzi — odbywało się przeważnie opieczętowywanie części dużych mieszkań.

Oto kilka najbardziej charakterystycznych przykładów:

Julian Pape zajmuje przy ul. Piotrkowskiej 145 mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią sam jeden. Wprawdzie ma on zameldowanego sublokatora, ale spełnia on rolę „martwej duszy", gdyż od dawien dawna przebywa w Bydgoszczy. Zrozumiałe więc, że rozpatrując tę sprawę, Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa postanowiła opieczętować jeden pokój, który będzie przydzielony takiemu, kttóry w ogóle nie ma gdzie mieszkać.

Artur Izerowicz posiada 4-pokojowe mieszkanie z kuchnią przy ul. Pomorskiej 41-a. Mieszkają tam 4 osoby. Wystarczą im więc najzupełniej 3 pokoje, polecono więc jeden opieczętować.

Franciszek Juszczak zajmuje w tymże domu 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, a domowników jest 4 osoby. N. K. M. postanowiła jeden pokój Juszczakowi odebrać i poleciła go opieczętować (oczywista pokój, nie Juszczaka).

Antoni Tyszka, pracownik wydziału kanalizacji, zajął mieszkanie 5-pokojowe z kuchnią. Decyzja Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej: 2 pokoje opieczętować.

Jeszcze więcej „lebensraumu" (przestrzeni życiowej) zapragnął ob. Czesław Grudziński, który posiada przy ul. Piotrkowskiej 157 aż 7-pokojowe mieszkanie z kuchnią. Uwzględniając tylko fakt, iż jest on lekarzem - dentystą N. K. M. pozostawiła mu 5 pokoi z kuchnią — 2 pokoje polecono opieczętować.

Meble trzeba zostawiać

Tego rodzaju spraw, gdzie chodziło o zbyt duże mieszkania, a właściwie o ludzi, którzy zajęli zbyt duże mieszkania — załatwiono wczoraj ogółem 26. We wszystkich wypadkach opieczętowano jeden, względ. dwa pokoje. Zdarzało się, że pokoje położone były w amfiladzie — jeden za drugim. Takich pokoi oczywista opieczętować nie można było, grupy egzekucyjne dopilnowały jednak, aby lokatorzy wyprowadzili się z tych pokoi. Meble poniemieckie zostały na miejscu, urzędnicy opisali je. Można było natomiast przenieść z tych pokoi swoje meble, których własność nie budzi żadnych wątpliwości. Zanotowano już charakterystyczne próby „kantów": lokator miał część mebli swoich, część poniemieckich. Gdy mu kazano zwolnić jeden pokój — wybierał ten, gdzie były meble jego i usiłował je przenieść do pozostawionych mu pokojów. Ale funkcjonariusze N. K. M. nie dali się wziąć na ten trick i w tego rodzaju wypadkach lokator musiał pozostawić jakieś meble w opróżnionym pokoju.

Niezależnie od tego opieczętowano wczoraj szereg całych mieszkań.

M. in. mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią przy ul. Śródmiejskiej 26, którego właściciela — Zygmunta Lerca nie zastano w domu. Jak wynika z treści dokonanego protokułu — miał on wyjechać „interesownie" na Zachód, gdzie, podobno, posiada inne mieszkanie. Ponieważ konkretnie tego nie sprawdzono — narazie mieszkanie opieczętowano całe.

Opieczętowano także całe mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią przy ul. Narutowicza 6, na które lokator nie miał przydziału, tak samo całe mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 141 — również 2 pokoje z kuchnią i również z tych samych powodów.

„Eksmisyj" przeprowadzono wczoraj tylko kilka, odkładając cały szereg nadających się do wysiedlenia spraw do ponownego rozpatrzenia, wobec ujawnienia nowych szczegółów, mogących mieć zasadnicze znaczenie dla sprawy. Jak więc widać z powyższego, Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa do każdej sprawy nie podchodzi pochopnie, lecz z uwagą i ostrożnością.

Duże mieszkania dla uczonych

Narazie N. K. M. nie przydziela jeszcze nikomu opieczętowanych pokoi i mieszkań.

Jak bowiem wiadomo, postanowiono, że przydzielanie mieszkań i pokoi odbywać się będzie na podstawie złożonych wniosków przez zainteresowanych. Wnioski te jednak dotąd do N. K. M. nie napłynęły i nie mogły jeszcze napłynąć, gdyż indywidualnych nie przyjmuje się, a zbiorowe mają nadesłać Rady Zakładowe, Związki Zawodowe, Izba Rzemieślnicza itd. dopiero po zebraniu wszystkich podań.

Gdy podania wpłyną, N. K. M., która obecnie przygotowuje tylko wolne pokoje i mieszkania, na posiedzeniach swych zajmie się przydzielaniem ich pracującym i najbardziej potrzebującym.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa nosi się z zamiarem przydzielenia mieszkań większych przede wszystkim profesorom łódzkim i uczonym, mieszkającym dotąd w fatalnych warunkach, uniemożliwiających im podjęcie twórczej pracy.

Wpływają listy...

Bardzo charakterystycznym objawem, świadczącym o tym, że akcja mieszkaniowa odbywa się przy udziale całego społeczeństwa jest znaczna ilość listów — czy to w postaci anonimów czy też „normalnych" — napływających codziennie do lokalu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej (Piotrkowska 113).

W listach tych obywatele informują, kto bezprawnie zajmuje mieszkanie, kto mieszka zbyt wygodnie, kto ma dwa mieszkania itd.

Nie będziemy w tym wypadku niedyskretni, gdy zdradzimy czytelnikom treść kilku tego rodzaju listów, gdyż kolejność ich była odwrotna: najpierw znalazły się na naszym biurku redakcyjnym, gdyż były adresowane do „Expressu", a my, pragnąc, by odniosły pożądany skutek — przesłaliśmy je do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

Oto pewien kupiec i właściciel przedsiębiorstwa posiada sklep przy ul. Piotrkowskiej 89 i w tymże domu 2-pokojowe mieszkanie z kuchnią. Niezależnie od tego posiada drugie mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej Nr 69, także 2-pokojowe. Drugie mieszkanie „odnajmuje" swym terminatorom, którzy płacą mu tytułem komornego po 150 zł. tygodniowo. Jest ich 6-ciu, a więc dochód z tego tytułu wynosi tygodniowo 900 złotych, miesięcznie prawie 4.000 złotych.

Maria Kalinka posiada gospodarstwo w Dąbrówce za Zgierzem wraz z domem mieszkalnym. Jest ona Polką i posiada do spółki z drugą siostrą Niemką mieszkanie 3-pokojowe z wygodami w Łodzi przy ul. Przędzalnianej 13. Drugie mieszkanie w tymże domu, również 3-pokojowe z kuchnią zajmuje jej matka Brzezińska — Niemka wraz ze swym synem — Polakiem!

Władysław Kopeć posiada w Biskupiej Woli, gm. Czarnocin, pow. łódzki, gospodarkę 6-hektorową z domem mieszkalnym. Było mu tego mało: w Łodzi wszedł w posiadanie mieszkania 3-pokojowego z wygodami przy Al. Kościuszki 27.

Koniec transakcji mieszkaniowych!

Wypadków takich jest w Łodzi setki, tysiące. Ludzie są zachłanni: mało im jednego mieszkania, zajmują jeszcze drugie. Nie myślą o tym, że ktoś wcale nie ma dachu nad głową, że idzie jesień, chłody. Że wiele małych dzieci nie przetrzyma jesieni i zimy w norach na poddaszu. Bo cóż to ich obchodzi? Grunt, że on ma mieszkanie wygodne i że gdy przyjdzie odpowiedni moment to drugie „zapasowe" można będzie opylić za grube tysiące.

Nam się jednak wydaje, że wszelkie tranzakcje mieszkaniowe należą do historii. Że nie znajdzie się ani jeden taki głuptas, który zechce ryzykować choćby jedną złotówkę na kupno mieszkania, ani taki odważny, który zaryzykuje sprzedaż mieszkania, za co bezapelacyjnie Komisja Specjalna będzie sadzać za kratki!

Komitety Domowe chcą pomóc

Akcja Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej zainteresowała także Komitety Domowe, które postanowiły pomóc jej w wykonaniu sprawy wielkiej wagi, jaką jest usunięcie z mieszkań nierobów i kombinatorów i przydzielenie tych mieszkań pracującym i potrzebującym.

Bo któż może lepiej wiedzieć, co się dzieje na terenie domu od Komitetów Domowych?

Bądźmy szczerzy: Komitety Domowe dotychczas — jeśli chodzi o ukrócenie handlu mieszkaniowego — absolutnie nic nie zrobiły, aby przerwać to nienormalne zjawisko.

Komitety Domowe w większości wypadków wiedziały, że główny lokator ma zamiar wyprowadzić się z mieszkania i że narazie wprowadził się tam „sublokator", który de facto mieszkanie to kupił.

Komitety Domowe wiedziały i wiedzą, kto zajmuje dwa mieszkania. Wiedzą, gdyż taki lokator nie przychodzi do mieszkania codziennie.

Komitety Domowe wiedzą często o innych „kantach" — ale milczały dotąd.

Obecnie jednak same wyszły z założenia, że „celem umożliwienia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przeprowadzenia gruntownej czystki mieszkaniowej pożądana jest najczynniejsza i lojalna współpraca wszystkich Komitetów Domowych w tej nadzwyczajnie doniosłej akcji".

W tym celu Zarząd Centrali Komitetów Domowych, w porozumieniu z Wydziałem Administracji Zarządu Miejskiego oraz N. K. M. zwołuje na nadchodzącą sobotę dnia 31 sierpnia o godz. 18-ej w sali M. R. N. nadzwyczajne ogólne zebranie przedstawicieli wszystkich Komitetów Domowych z terenu Wielkiej Łodzi.

Referaty wygłoszą z ramienia N. K. M. ob. Burski, z ramienia Centr. K. D. — ob. Kowalski. Na zebranie to każdy Komitet Domowy winien delegować conajmniej jednego członka, zaopatrzonego w pisemne zaświadczenie, które służyć będzie jako karta wstępu. (a).

O smaczniejsze obiady w stołówkach

Kucharze wyszkolą personel

Ciekawa inicjatywa związku pracowników gastronomicznych. — Obowiązkowe kursy dla personelu stołówek łódzkich

Czy robotnicy i pracownicy umysłowi zadowoleni są z obiadów w swych stołówkach?

Z tego co mówią sami zainteresowani, wynika, że — nie. Bo cóż tu ukrywać? Obiady są przeważnie niesmaczne, a obsługa robotników i pracowników również bardzo kuleje.

Nic więc dziwnego, że coraz częściej rozlegają się skargi. Robotnicy i pracownicy domagają się — i to zupełnie słusznie — aby obiady były smaczne i aby obsługa była należyta.

Skargi te wziął sobie do serca zarząd główny zw. zaw. robotników i pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Polsce, który postanowił położyć wreszcie kres tym ciągłym utyskiwaniom.

W specjalnym piśmie do oddziału łódzkiego związku zarząd główny komunikuje m. in. co następuje:

„...w stołówkach fabrycznych i różnych instytucji z powodu braku fachowego personelu potrawy są przyrządzane niewłaściwie i produkty ulegają często zepsuciu".

W związku z tym zarząd główny związku zwraca się do oddziału łódzkiego — tak samo zresztą jak do oddziałów w całym kraju — o natychmiastowe zorganizowanie kursów dla tych wszystkich pracowników, którzy już w chwili obecnej pracują w stołówkach pracowniczych.

Kursami tymi objęci mają być przede wszystkim ci, którzy zatrudnieni są bezpośrednio przy gotowaniu potraw i obsłudze klientów.

„Musimy zrobić wszystko, ażeby robotnik i pracownik umysłowy otrzymał w swojej stołówce potrawę należycie i smacznie przyrządzoną — stwierdza zarząd główny związku pracowników przemysłu gastronomicznego.

Kursy tego rodzaju trwać będą po 3 miesiące i mają charakter obowiązkowy, t. zn. przejść je będą musieli wszyscy pracownicy i wszystkie pracownice istniejących w Łodzi stołówek pracowniczych.

Kurs obejmować będzie:

a) przyrządzanie potraw;

b) obsługa;

c) higiena.

Jak się dowiadujemy, wykładowcami będą na kursach zawodowi kuchmistrze i kelnerzy, którzy instruować będą personel stołówkowy, jak należy przyrządzać smaczne potrawy, jak należy sprawnie i szybko obsługiwać klientelę.

Wykłady odbywać się będą 3 razy w tygodniu po 2 godziny, zaś zajęcia praktyczne 3 razy w tygodniu po 1 godzinie. W czasie zajęć praktycznych personel obsługujący ze stołówek będzie uczył się „namacalnie", jak załatwiać sprawnie klientelę. (K.).

Samochód na chodniku

Szofer został ranny

Z nieustalonych dotąd przyczyn nastąpił wypadek samochodowy na ul. Piotrkowskiej, przed domem oznaczonym numerem 161.

Samochód osobowy, prowadzony przez szofera Czesława Dudzińskiego, wjechał nagle na chodnik i zahaczył o dwa rosnące tu drzewa. Wóz uległ częściowemu rozbiciu, szofer odniósł rany. (i)

SPORT

ZZK — Widzew 5:1 (4:1)

Zdecydowane zwycięstwo kolejarzy

Odwołany sobotni mecz z powodu niepogody, został rozegrany na boisku Wimy w dniu wczorajszym między Widzewem i ZZK.

Kolejarze sprawili swym zwolennikom miłą niespodziankę, zwyciężając zdecydowanie drużynę Widzewa. Na usprawiedliwienie tej ostatniej, trzeba zaznaczyć, że robotniczy zespół był przemęczony niedzielnym występem w Piotrkowie, gdzie gra o puchar ś. p. Michałowicza toczyła się około 2 i pół godzin.

Mimo wszystko jednak zespół Widzewa grał słabo i to we wszystkich liniach. Kolejarze po s[illegible]ch igrzyskach wykazali dobrą kondycję, poprawną grę zespołową i ambicję. Atak miał najlepsze punkty w Lewandowskim i Kminie; również i Koczewski poprawił się znacznie.

W pomocy dobry był Miller, zaś w obronie Kudelski. Zwycięzca wystąpił bez Mikołajczyka, Widzew bez Słabego.

Gra do przerwy była niezwykle interesująca i prowadzona z przewagą ZZK. Po zmianie stron robotniczy zespół dążył do poprawienia wyniku, co mu się jednak nie udało wobec niedyspozycji strzałowej napastników.

Bramki dla ZZK uzyskali: Lewandowski (3), Malinowski i Koczewski (po 1); honorowy punkt dla Widzewa zdobył Lange.

Publiczności zebrało się około 1.000 osób.

Robotnicze kluby

w mistrzostwach lekkoatletycznych

W dniach 31 sierpnia i 1 września rb. odbędą się na stadionie ŁKS mistrzostwa lekkoatletyczne klubów robotniczych. Tytułu mistrza bronić będzie zespół Skry stołecznej. Obok warszawian, udział w zawodach weźmie **krakowska Legia i łódzki TUR.** Przewidziany jest również **udział drużyn z Katowic, Wrocławia i innych miast Polski.**

Program mistrzostw obejmuje następujące konkurencje męskie i żeńskie: 1) 100 mtr. żeńskich i męskich, 2) skok w dal żeński i męski, 3) bieg 5.000 mtr. mężczyzn, 4) pchnięcie kulą żeńskie i męskie, 5) skok wzwyż żeński i męski, 6) bieg na 1500 mtr. męski, 7) bieg na 400 mtr. męski, 8) rzut dyskiem żeński i męski, 9) bieg na 200 mtr. żeński i męski, 10) skok o tyczce, 11) rzut oszczepem żeński i męski, 12) sztafeta 4×100 żeńska i męska, 13) sztafeta 4×400 męska, 14) sztafeta olimpijska.

Porażki faworytów

Mecze o wejście do kl. A

W zawodach o wejście do kl. A faworyci w obu spotkaniach ponieśli klęski. W Żychlinie tamtejszy „Erzet" pokonał zgierską Borutę 1:0 (1:0) Bramkę uzyskał Ignaczek. Gra stała na wysokim poziomie. W drugiej części zawodów przewagę miała Boruta, jednak wskutek niedyspozycji strzałowej napastników — nie mogła jej wykorzystać cyfrowo. Sędzia p. Naporski — dobry.

Publiczności zgromadziło się około 4.000 osób. Z samego Zgierza zjechało 9 ciężarowych samochodów, aby podziwiać grę swych pupili.

W drugim meczu, w Tomaszowie, tamtejszy TUR zwyciężył ZWM z Aleksandrowa w stosunku 4:1.

Sypią się kary na piłkarzy

Wydział gier i dyscypliny ŁOZPN-u ukarał zawodnika Motylewskiego Tadeusza z RKS. TUR Sieradz dwuletnią dyskwalifikacją za brutalną grę w dn. 11.8. Zawodnika RKS. TUR Sieradz Bartosiaka Stanisława ukarano 3-letnią dyskwalifikacją za umyślne kopnięcie przeciwnika.

Kandydaci na mistrzów

Szczecin i Siedlce zakwalifikowały się do dalszych rozgrywek P.Z.P.N.

Dzień 1 września będzie dniem rozpoczęcia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski. Ściślej rzecz biorąc, rozgrywki rozpoczęły się w ubiegłą niedzielę, bo już walczyły dwie pary drużyn. Były to jednak, tak zwane, przedboje, które miały na celu wyłonienie kandydatów do dalszych spotkań.

W przedbojach tych zwycięstwo odniosły drużyny ZZK, Ognisko i Pocztowy KS ze Szczecina. Pierwsza — to mistrz okręgu siedleckiego, druga mistrz Pomorza Zachodniego.

Ognisko, mając za przeciwnika KKS Olsztyn, odniosło wysokie zwycięstwo w stosunku 7:1, do pauzy 1:0. Sam wynik wskazuje, że **zespół siedlecki zasłużenie awansuje do dalszych spotkań.**

Zgoła inaczej przedstawiał się przebieg drugiego meczu. Tutaj siły przeciwników były równorzędne i normalny **czas gry nie dał rozstrzygającego wyniku.** Przeciwnikom udało się uzyskać po jednej bramce; trzeba było zawody przedłużyć. W dalszej półgodzinnej grze szczęście dopisało pocztowcom szczecińskim, którzy w 28 min. zdobyli decydującą i przesądzającą zwycięstwo bramkę.

Dotychczas nie wiadomo kto będzie brał udział w mistrzostwach z okręgu poznańskiego. Zdawało by się, że Warta to pewny kandydat, tymczasem ostatnie spotkanie z KKS przyniosło niespodziankę. **Warta przegrała 2:5,** wobec czego mistrzostwo nie zostało rozstrzygnięte i **zaszła konieczność odbycia jeszcze jednego spotkania.** Na Śląsku mecz leaderów dwóch grup: AKS — Rymer zakończył się zwycięstwem Amatorskiego KS 5:2 (2:1). Przyznać trzeba, że chociaż AKS był zespołem lepszym, odniósł zwycięstwo zbyt wysokie. Ponieważ mecz rewanżowy odbędzie się w Chorzowie, należy przypuszczać, że również przyniesie sukces gospodarzom **i sprawa tytułu mistrza Śląska będzie rozwiązana.**

W Krakowie na zakończenie mistrzostw odbyło się spotkanie Wisły z Tarnovią. Wisła doznała pierwszej i jedynej porażki w rozgrywkach mistrzowskich, lecz cenny tytuł uzyskała. Wynik meczu 2:1 dla Tarnovii.

W okręgu kieleckim pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek zajęła Tęcza, zdobywając 15 punktów na 20 możliwych. Drugie miejsce z 12 punktami zajmuje zespół Partyzanta. Okręg lubelski reprezentuje mistrz Lublina — Lublinianka.

W pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo Polski terminarz przewiduje w dniu 1 września trzy następujące mecze: mistrz Zagłębia, RKU Sosnowiec— mistrz Gdańska, Lechia; mistrz Radomia, KS Radomiak — WKS Lublinianka (mistrz Lublina), oraz Pomorze — Śląsk.

Na motorach do Częstochowy

ŁKS weźmie udział w zjeździe plakietowym

Kierownictwo sekcji motocyklowej ŁKS postanowiło wziąć udział w plakietowym zjeździe motocyklowym do Częstochowy, organizowanym z okazji 50-lecia Kolarskiego i 40-lecia Częstochowskiego Tow. Cyklistów i Motocyklistów. Będzie to impreza o zasięgu ogólnopolskim. Wszystkie wybitniejsze kluby kolarskie i motocyklowe Polski zapowiedziały w nim swój udział i liczną obsadę.

Będzie to zjazd gwiaździsty, w którym, jeśli się chce zdobyć jakąś nagrodę oprócz plakiety, trzeba startować masowo i wykazać się **największą ilością przebytych kilometrów.** Motocykliści ŁKS nie zawahali się stanąć w szranki takiego współzawodnictwa. Mobilizują swe siły i najprawdopodobniej **wyślą w drogę trzydzieści kilka maszyn.** Słabsi kierowcy wyruszą w niedzielę raniutko, natomiast jeźdźcy doświadczeni, bardziej opanowani, rozpoczną swą podróż już w sobotę wieczorem, by przebyć dłuższą trasę i nadrobić ilość przebytych kilometrów. Przypuszczalnie, **trasa ich poprowadzi z Łodzi przez Wrocław do Częstochowy.** Konkurencja będzie bardzo poważna, gdyż taki klub motorowy, jak warszawska Legia, sygnalizuje udział ponad 40 maszyn.

W związku z tym, kierownictwo sekcji motorowej ŁKS wzywa wszystkich swych członków do stawienia się w nadchodzący piątek, dn. 30 bm. na stadionie ŁKS o godz. 19, zaznaczając, że w razie niepogody miejscem zbiórki będzie lokal klubowy, Al. Kościuszki 85.

W sobotę zagrzmi gong

Pięściarze Kruszendera wezmą udział w mistrzostwach

Mistrzostwa drużynowe w boksie zbliżają się szybkimi krokami. Na pierwszy ogień idzie mecz ŁKS — Wima, a następnie walczy Geyer ze Zjednoczonymi. Podaliśmy już składy drużyn Geyera i ŁKS, w jakich wystąpią w najbliższych spotkaniach, dziś kolej na Zjednoczone i Wimę.

Ob. Sierota, przedstawiciel Zjednoczonych, przygnębiony jest **utratą dobrego zawodnika i wychowanka klubu fabrycznego — Czarneckiego,** który najprawdopodobniej, wystąpi w zespole Zrywu. Już na samym początku Zjednoczone mają b. poważnego przeciwnika i to również napawa obawą kierownictwo klubu.

A teraz co do składu: w wadze muszej wystąpi **Guzik,** w koguciej — dobry przedwojenny bokser, **Ostrowski,** w piórkowej— **Rogalski,** lub **Granas,** w lekkiej — **Kaźmierczak,** w półśredniej — **Kijewski,** w średniej — **Szczapiński** i w półciężkiej — **Szczawiński.** W wadze ciężkiej Zjednoczone **nie posiadają zawodnika.**

Drużyna Wimy, jak oświadcza ob. Olejnik nie posiada dużo bokserów. W wadze muszej brak w ogóle zawodnika. W wadze koguciej wystąpi **Nowicki,** w wadze piórkowej walczyć będzie **Weber,** w wadze lekkiej — **Pietraszek,** w wadze półśredniej — **Kowalewski,** w wadze średniej — **Unton.** Dwie najcięższe wagi nie będą również obsadzone. Kierownictwo nie widzi na razie lepszych horoskopów dla swej drużyny. Na dobro pięściarzy Wimy i ich kierownictwa należy zapisać fakt, że, **mimo zdekompletowanego składu, stają do spotkań mistrzowskich.**

W mistrzostwach okręgu łódzkiego walczyć miało sześć drużyn, jednak w ostatniej niemal chwili **zgodzono się również na udział zespołu Kruszeendera** z Pabianic. Drużynie tej przydzielono następujące terminy: 5. 9. w Pabianicach: **Kruszeender — Zjednoczone,** 8. 9. w Piotrkowie: **Concordia — Kruszeender,** 15. 9. w Pabianicach: **Kruszeender — Zryw,** 18. 9. w Pabianicach: **Kruszeender — ŁKS,** 26. 9. w Łodzi: **Kruszeender — Geyer,** 6. 10. w Pabianicach: **Kruszeender — Wima.**

Fantastyczne tempo

Gabrych zdobył koszulkę z Orłem

Na Dolnym Śląsku, a ściślej mówiąc, w okolicach Jeleniej Góry, odbył się górski wyścig kolarski o mistrzostwo Polski. Udział w tym trudnym biegu wzięło 34 kolarzy. Ciężka, a miejscami nawet niebezpieczna, z powodu śliskiej nawierzchni asfaltowej trasa, była nowością dla kolarzy polskich. Wielkie wzniesienia, serpentyny, długie spadki urozmaicały jazdę, lecz także **czyniły ją trudną do przebycia, jak wielkiej uwagi i zręczności wymagały od jeźdźca.**

Uczestnicy nie zważali jednak na niebezpieczeństwo i po spadkach gnali naprzód, byle prędzej, byle szybciej, byle jak najprędzej do mety. **Rozwijali też niekiedy zawrotną szybkość 70-ciu kilometrów na godzinę, szybkość, której pilotujące auta i motocykle nie były w stanie na trudnych serpentynach rozwinąć.** Nic dziwnego, że do mety przybyło tylko 28. Jeśli się zważy **wszystkie trudności,** odpadł bardzo nieznaczny odsetek.

W czołówce znaleźli się **Gabrych, Badoń, Pietraszewski i Kapiak J.** Łodzianina prześladował pech. **Na ostatnim wirażu skręcił zbyt gwałtownie i spadł z roweru.** Próżne były wysiłki — czołowej trójki już nie dopędził. Kapiak w pewnym momencie zrezygnował z jazdy pod górę i szedł piechotą. Odpadł również i Badoń. **Na metę we wściekłym tempie pierwszy wpadł Gabrych** (Kraków) uzyskując czas 3:27,15. Drugim był Badoń (Kraków) w czasie gorszym o 4 minuty. Trzecie miejsce zajął Kapiak (Warszawa) 3:32,16. **Łodzianin Pietraszewski bieg ukończył jako czwarty** z czasem 3:52,52. 5) Wandor (Kraków), 6) Motyka (Kraków).

Jak widzimy, wyścig kolarski przyniósł wielki sukces kolarzom Krakowa. **Mistrzowską koszulkę w szosowym wyścigu górskim zdobył Gabrych.**

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27

Występy reprezentacyjnego baletu Parnella.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

„Roxy" ukaże się o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym D. Ż. tylko jeszcze pięć dni z doskonałą odtwórczynią „Roxy" — Janiną Łukowską.

MARYLA KARWOWSKA I JANUSZ POPŁAWSKI
w Teatrze „SYRENA" — Traugutta 1

Para znakomitych śpiewaków, artystów scen polskich i zagranicznych, primadonna i tenor liryczny Opery, Operetki i Radia wystąpią wkrótce w naszym Teatrze.

O programie wieczoru, na który złożą się najpopularniejsze i najpiękniejsze utwory muzyki poważnej i lekkiej, a który będzie zawierał nawet pewne sensacyjne szczegóły, umieścimy osobne zawiadomienie.

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94.

A. Dymsza w podwójnej roli malarza Ząbka i hrabiego Narcyza, I. Górska, jako tancerka Jadzia, A. Górecka jako księżniczka Azalia, J. Kurnakowicz — w roli starego piastuna Tytusa i S. Łapiński, jako mędrzec Smutny dają codziennie koncert gry w kom. muz. Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „BLIŹNIAK" w reżyserii K. Rudzkiego.

Początek przedstawień o godz. 19.30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień. Tel. 272-70.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Wielki walc"

„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Zwycięstwo w pustyni"

„Wisła" (Przejazd 1) — **„Szczęśliwa 13".**

„Adria" (ul. Główna 2) — **„Szczęśliwa 13".**

„Gdynia" (Przejazd 2) — „Śluby kawalerskie"

„Hel" (Legionów 2/4) — „Śluby kawalerskie"

„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Czterech na posterunku".

„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Nieuchwytny Smith".

„Wolność" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Uwodziciel"

„Roma" (Rzgowska 84) — „A. B. C. miłości"

„Zachęta" (ul. Rzgowska 26) — „Srebrna flota".

„Świt" (Bałucki Rynek 5) — Listy z pola bitwy.

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Jeden z naszych samolotów zaginął"

„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Konflikt".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Jeden z naszych samolotów zaginął"

„Bałtyk" (Narutowicza 20) — **„Tatry"** (Sienkiewicza 40) — „Zygmunt Kłosowski"

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Powrót"

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Powrót"

„Oświatowy" OM TUR (Kopernika 8) — Torpedo — Reprezentacja Łodzi

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Program radiowy na dziś

14.00 pog. dla dzieci. 14.10 muzyka. 14.40 rezerwa. Łódź: 14.50 muzyka z płyt. 15.10 pog. aktualna M. Zagajnego pt. „Łódź czyta" 15.20 Piosenki w wyk. St. Kwiatkowskiego, przy fortep. R. Rytycha. 15.40 wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. 16.30 koncert. Łódź w pogramie ogólnopolskim. 16.55 z cyklu: „Portrety pisarzy" „Jan Kasprowicz" w opr. A. Kaspowicza. W-wa: 17.10 koncert. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". Łódź: 17.55 aud. dla świetlic robotniczych: 1) pog. E. Adlera pt. „Wczasy pracownicze", 2) płyty, 3) na fali P.Z.Z. — „W stoczniach gdańskich wre praca" pog. Cz. Gardy, 4) płyty. W-wa: 18.30 koncert. 19.00 nauka przy głośniku. 19.30 aud. chopinowska w wyk. J. Śmidowicza. 20.00 dziennik. 20.30 koncert solistów. 20.45 słuchowisko. Łódź: 21.00 montaż sł.-muz. w opr. Bol. Busiałkiewicza pt. „Plotki, plotki" część I-sza (O Pablo Casalsie najsłynniejszym wiolenczeliście hiszpańskim". 21.20 z życia woj. łódzkiego: pog. St. Krysińskiego pt. „Opieka społeczna w woj. łódzkim". 21.30 koncert życzeń. Łódź w programie ogólnopolskim. 22.00 mozaika muzyczna wyk. Z. Sykulska i Z. Suwalski — piosenki, Fr. Leszczyńska — fortep. 22.30 skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 ostatnie wiad. dziennika. 23.20 program na jutro. Łódź: 23.30 program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji i hymn do 23.35.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24-b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiego (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

220



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, pod czas okupacji i po wyzwoleniu

Aż wreszcie nadszedł ten tragiczny dzień, kiedy policja wtargnęła do fabryki Brauera i aresztowała tamtych.

Rozpoczęły się wtedy dla Hanki jeszcze straszliwsze czasy. Żarła ją troska o ojca, obawa o Zbigniewa.

Choć nigdy tego nie robiła, chciała się połączyć telefonicznie z Urszulą. Ale z pałacu Oskara Brauera odpowiedziano jej, że pani Orszewska znajduje się w klinice położniczej.

Dopiero dwa tygodnie później skontaktowały się: najpierw telefonicznie a potem wieczorem na bocznej ulicy.

Obie miały troskę w oczach i przygasłe twarze, kiedy na przywitanie uścisnęły sobie dłonie.

Spojrzały na siebie milcząco — i znowu Urszula przyjácielskim ruchem tak jak wtedy, kiedy spotkały się po raz pierwszy — wzięła ją pod ramię.

— Odwagi panno Hanko! — zaczęła wreszcie inżynierowa. — Mam w gestapo pewne znajomości... już raz wyciągnęliśmy ojca pani: kto wie może uda nam się gra i tym razem.

— A jak przedstawia się sprawa pana Zbigniewa? — nie mogła powstrzymać się od tego zapytania Mroczkówna.

— Mówią mi, że istnieją pewne szanse... Nie będę żałowała pieniędzy, oddam wszystko co mam, byle go uratować.

Idąc ciemną ulicą rozmawiały jeszcze czas jakiś jedna podtrzymując na duchu drugą.

— Da Bóg, że ja odzyskam męża, a pani ojca... O panu Mroczku nie zapomnę z całą pewnością: zaraz jutro zacznę naciskać tam gdzie trzeba. Na wszelki wypadek proszę do mnie zadzwonić. A gdyby przydarzyło się coś bardzo pilnego, zawiadomię panią przez Martę Raszkową, która w dalszym ciągu pracuje u nas w fabryce i jest mi szczerze oddana.

Nieraz jeszcze spotykały się te, które kiedyś były rywalkami, a które teraz złączył zły los jednakową troską. Aż wreszcie przyszła taka godzina, że Orszewska zakomunikować musiała Hance fatalną wiadomość: że mimo największych starań ojciec jej wywieziony zostanie do Oświęcimia.

— A Zbigniew... chciałam powiedzieć pan Zbigniew? — po dobrej chwili zapytała Hanka.

— Ten miał więcej szczęścia, prawdopodobnie wkrótce odzyska wolność.

— Gratuluję pani z całego serca, — odparła cicho dziewczyna i zaczęła się z nią żegnać.

Tamta jednak zatrzymała jej dłoń w swojej.

— Panno Hanko, zaczęła ciepło — jest pani teraz bardzo osamotniona. Matka umarła, brat uciekł do Generalnej Guberni, ojciec jedzie do Oświęcimia. Gdyby pani było kiedy ciężko na duszy, proszę nas odwiedzić, Myślę, że i Zbigniew, który pozostał szczerym przyjacielem pani, ucieszy się z tego bardzo.

Jakże wspaniałomyślna i szlachetna jest w tej chwili w stosunku do swojej dawnej rywalki Urszula! Ale i tamta ma serce jakgdyby ulane ze szczerego złota.

— Wiem, że pan Zbigniew jest mi szczerze oddany... a i ja także jestem najlepszą jego przyjaciółką. Myślę jednak, że ze względu na dawne wspomnienia lepiej się stanie, jeśli nie będziemy się i nadal widywać... Przy sposobności jednak proszę mu powiedzieć, że nie daleko bije dla niego jedno bardzo wierne, przyjacielskie serce.

Prostolinijna, szczera Urszula jest zbyt subtelna, ażeby nie zrozumieć ukrytych intencji Hanki. Przy pożegnaniu całuje ją serdecznie jak siostrę i powtarza:

— Powiem mu o tym z całą pewnością!

Nie powiedziała mu jednak. Wnet potem spadła na nią druzgocąca wiadomość, że i jej Zbigniew wywieziony został do Oświęcimia.

O, jesienne i zimowe wieczory, ciągnące się — zda się — przez wieki! O noce puste, noce pełne łez!

Zmęczony nieludzką wręcz pracą dzienną śpi twardym snem na wąskiej aresztanckiej pryczy inżynier Zbigniew Orszewski.

Dwanaście godzin z rzędu nosił na „Banhofie" worki z cementem. Trzy godziny z górą stał potem w cienkim drelichowym pasiaku, bez swetra i bez płaszcza na siarczystym mrozie, podczas wieczornego apelu

Teraz jest tak wyczerpany, że śpi dosłownie snem kamienia, nie znającym marzeń i upojeń. Nie zapachną mu w widziadle nocnym puszyste, złote włosy Urszuli, nie zamarzy mu się pokora łagodnych oczu Hanki, tak bardzo kontrastująca z zuchwałą zmysłowością jej warg. Dosięgnął dna nicości i rozpłynął się w niej doszczętnie.

Ale tamte dwie kobiety: jedna w fabrykanckim pałacyku, druga w małym robotniczym domie, myślą o nim jednakowo żarliwie, choć wskazówki zegara dawno już minęły godzinę dwunastą — obie niezapominające.

Tylko, że ta pierwsza jest szczęśliwsza: kiedy zbyt mocno dławić ją zaczyna tęsknota, bierze na rękę małego Cesia i w twarzy dziecka usiłuje odnaleźć dalekie odbicie tego, który odszedł od niej może już na zawsze.

Hanka nie ma nawet i tej pociechy. Niepokojąc się o los swego dawnego kochanka, drży z obawy czy niemłody już jej ojciec przetrzyma oświęcimską katorgę.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—011007
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18 tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy, poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem. zł 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2